

**Krzysztofa
Warszewickiego
i Anonima
uwagi o wolności szlacheckiej**

Redakcja naukowa

Krzysztof Koehler

Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”

Wydawnictwo WAM

Kraków 2010

HUMANITAS

STUDIA KULTUROZNAWCZE

Badania • Wprowadzenia • Monografie • Źródła



Seria pod redakcją Andrzeja Gielarowskiego

Komitety Naukowe

prof. dr hab. Tomasz Gąsowski, prof. dr hab. Henryk Pietras,
prof. dr hab. Stanisław Stabryła, dr hab. Krzysztof Koehler,
dr hab. Kazimierz Kuczman, dr hab. Stanisław Sroka,
dr hab. Andrzej Waśko



Publikacje serii *Humanitas. Studia Kulturoznawcze*, przygotowywanej przez pracowników naukowych Instytutu Kulturoznawstwa WSFP „Ignatianum” w Krakowie, kierowane są do czytelnika zainteresowanego refleksją nad kulturą w zakresie jej źródeł, natury oraz przemian dokonujących się przez wieki i współcześnie.

Celem serii jest zarówno wprowadzanie w poszczególne dziedziny kulturoznawstwa, jak i prezentowanie najnowszych badań w tym zakresie. Dlatego publikujemy prace zbiorowe i podręczniki, jak też monografie oraz teksty źródłowe ujmujące tematykę kulturoznawczą z różnych perspektyw naukowych.

Naukowy charakter serii, gwarantowany przez uczestnictwo w jej powstawaniu kompetentnych badaczy poszczególnych dziedzin kultury, idzie w parze z jej przystępnością również dla czytelników stawiających pierwsze kroki w analizowaniu fenomenu kultury.

© Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”, 2010
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

Książka wydana dzięki finansowemu wsparciu
Państwa Ewy i Jamesa R. Thompsonów
za pośrednictwem Fundacji Kościuszkowskiej

Redakcja
Krzysztof Koehler

Projekt okładki i stron tytułowych
Lesław Sławiński – PHOTO DESIGN

978-83-7614-073-5 (Ignatianum)

978-83-7505-675-4 (WAM)

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Leyko, Kraków

Spis treści

Wstęp	7
Komentarz edytorski do „Krótkiego zebrania...”	19
Zasady wydania łacińskiego	22
Krótkie rzeczy potrzebnych z strony wolności a swobód polskich zebranie przez tego, który wszego dobrego życzy ojczyźnie swojej	25
Krótką do łaskawego Czytelnika przemowa	27
O wielkości a zacności wolności i swobód polskich oracyje obywatelów koronnych	32
Christophori Varsevicii De optimo statu libertatis libri Duo ..	124
Krzysztofa Warszawickiego O najlepszym stanie wolności ..	257
Księga pierwsza	264
Księga wtóra	367
Indeks nazwisk	438

Wstęp

Zebrane w niniejszym tomie teksty dzieli dziesięciolecie, poglądy polityczne obu autorów, język w jakim zostały napisane oraz charakter obu dzieł. Jedno, wcześniejsze to anonimowa napisana po polsku broszura polityczna wyrosła z gorących czasów najprawdopodobniej sprzed sejmu konwokacyjnego i elekcyjnego 1587 roku. Drugie to łacińska rozprawa w formie dialogu, napisana przez Krzysztofa Warszewickiego być może po wydarzeniach sejmowych roku 1597, a wydana w rok później.

Broszura, „Krótkie zebranie rzeczy potrzebnych z strony wolności” nie ma na karcie tytułowej pomieszczonego nazwiska autora. Karol Estreicher jako na autora wskazuje na Jana Herburta, chorążego lwowskiego (1540-1607) jednak dosyć wątpliwe są na to dowody. Jan Herburt albowiem był faktycznie przeciwnikiem Stanisława Żółkiewskiego i na sejmiku w Sądowej Wiszni wystąpił za Zborowskimi przeciw Janowi Zamoyskiemu. Sprawa ta odbiła się głośnym echem. Miał nawet Żółkiewski wyzywać Herburta na pojedynek. W dobie konwokacji i w czasie sejmu elekcyjnego chorąży lwowski jawi się nam jako jeden z działaczy stronnictwa tzw. neutralistów i jest w grudniu 1587 jednym z uczestników zjazdu szlachty w Rzeszowie, który to zjazd protestuje zarówno przeciw Wiślicy (Zamojszczycy), jak i przeciw Maksymilianowi (Zborowscy). Nasz autor ma poglądy, które przypisać go mogą do stronnictwa Zborowskich, którego zwolennicy wszak w okresie sporu z monarchą i kanclerzem, i potem – w czasie interregnum – faktycznie z jednej strony jawią się jako obrońcy skrzywdzonych przywilejów szlacheckich, ale potem raczej gremialnie, choć nie w całości opowiadają się za Maksymilianem.¹ Autor „Krótkiego zebrania” raczej stronni-

¹ Por. na przykład R. Heidenstein, *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta*

kiem cesarza nie jest. Czy jednak na tej podstawie można przyjąć hipotezę Estreichera popieraną przezeń dowodami w postaci podobieństwa między mową Herburta na sejmiku Wisznieńskim w 1584 roku a publikowaną przez nas broszurą? Nie potrafię rozstrzygnąć, pozostaje mi żywić nadzieję, iż publikacja nasza przyczyni się do zainteresowania się też tą kwestią.

Autora drugiego z dzieł, Krzysztofa Warszewickiego, znamy znacznie lepiej. Jego dialog „De optimo statu libertatis” ukazał się w roku 1598 i jest, jak można domniemywać, nie tylko wywodem podsumowującym przemyślenia i dokonania autora w dziedzinie polityki. Jest też wypowiedzią, jak się rzekło, sprovokowaną przez sytuację w kraju po sejmie z 1597 roku, który to rozwiązany bez podjęcia decyzji, jak się powszechnie wskazuje, „wydał” tak samo „Kazania sejmowe” Piotra Skargi. Warszewicki, publikując swoje dzieło, jest pisarzem raczej znanym, politykiem być może uznanym, chociaż zapewne kontrowersyjnym. Uczestniczył za swego życia w trzech elekcjach, wiernie trzymając się partii habsburskiej, mimo to jednak, jak wiemy, potrafił sobie za każdym razem zapewnić porozumienie z monarchą, którego elekcji się sprzeciwiał. Tak było po pierwszej elekcji, kiedy to wyjeżdża za uciekającym z Polski Henrykiem Walezym (otrzymuje tam tytuł jego sekretarza i roczną pensję). Po wyborze Stefana Batorego Warszewicki, optujący za Maksymilianem, jest znowu „na emigracji” w Ratybonie, ale dzięki pomocy nuncjusza wraca do Polski. I choć jeszcze w 1579 dopomina się o zaległe wypłaty od cesarza Rudolfa, zostaje sekretarzem królewskim, uczestniczy w kampanii moskiewskiej, bierze udział w rokowaniach pokojowych z Iwanem, posłuje do Szwecji. Po śmierci Batorego znowu „konsekwentnie źle wybiera”, bo podpisuje dokument elekcyjny za Maksymilianem. Po klęsce pod Byczyną ucieka do Pragi. Tam mieszka 5 lat, ale podejrzewa się, że już wtedy służy jednocześnie Zamoyskiemu. I znowu dzięki wstawiennictwu nuncjusza uzyskuje przebaczenie króla i 1000 zł pensji. W 1600 jedzie z bardzo wyśmienitym poselstwem do Włoch, jednak wielkiej kariery w dyplomacji (do czego był świetnie przygotowany zarówno praktycznie, jak i teoretycznie, jako autor „De lege et legationis”) już nie zrobił

i pewnie nie tylko dlatego, że w 1603 pożegnał się z życiem, ale być może, z tego też powodu, iż nie miał dobrej sławy jako chwiejny, choć, jak widzieliśmy, raczej konsekwentny w swoich poglądach polityk.

1.

Oba więc dziełka, rodzą gorące czasy. Oba mają w swoim tytule słowo wolność, bo o wolności i o jej wymiarach się w nich dyskutuje, tyle że, jeśli można tak powiedzieć, z dwóch różnych punktów widzenia. Czy wyznaczają one zatem wymiary debaty publicznej w drugiej połowie XVI wieku? Być może tak! Zdaje się bowiem, że wolność szlachecka zaczyna być tematem dyskutowanym w latach panowania Batorego i potem, kiedy po elekcji Zygmunta III empiria codzienna i doświadczenie elekcyjne zdają się coraz bardziej wskazywać na to, iż zaczyna się o wolności dyskutować bardziej w kategoriach wartości, którą można stracić (to z perspektywy republikanów) albo wartości, która – źle użyta – obracać się może w antywartość (jak pewnie utrzymywaliby zwolennicy silnej władzy królewskiej). Debata ta, jak wiemy, w 1605 roku przekształciła się w działania polityczne i piśmiennicze rokoszu Zebrzydowskiego. Nim to jednak nastąpiło z atmosfery tej wyrasta przykładowo poza politycznym dziełem Skargi tak samo i późne piśmarstwo Łukasza Górnickiego, który pozostawia po sobie w rękopisie z tego czasu i „Rozmowę Polaka z Włochem o wolnościach i prawach polskich” i „Drogę do zupełnej wolności” a przykładów na owo zainteresowanie wolnością zapewne znalazłoby się z tych czasów znacznie więcej. Wolność staje się tematem, rozbudzonym zapewne konkretnymi wydarzeniami z okresu rządów Stefana Batorego (świetnym wprowadzeniem w horyzont historyczny epoki pozostaje w moim przekonaniu dziełko historyczne Reinholda Heidensteina): sprawami Stanisława Czarnkowskiego, a przede wszystkim braci Zborowskich, którzy notabene jawią się jako kontekst ważny dosyć dla „Krótkiego zebrania”. Autor broszury zdaje się być ich sympatykiem, wpisując się w opozycyjną propagandę polityczną traktującą ścięcie Samuela na Wawelu a potem proces Krzysz-

tofa na sejmie w 1585 jako przejawy dążenia Batorego i jego żelaznego kanclerza do panowania absolutnego.

Anonimowy twórca, którego niestety wybitnym pisarzem nazwać jest trudno, chociażby z racji dosyć chropawego języka, jakiego używa, stawia sobie, jak się wydaje bardzo konkretny cel: chce uświadomić czytelnikom nie tylko znaczenie wolności w Rzeczypospolitej i jej wymiary (naliczył się on ich aż jedenaście), ile przede wszystkim dać wypis – w formie objętościowo dosyć skromnej – podstawowych zasad owej wolności czyli ustaw, konstytucji i konfirmacji królewskich. Czyni to w dosyć prosty i niewyszukany sposób: dając w formie wypisów akty prawne wraz ze swoimi komentarzami czy upomnieniami adresowanymi do współczesnych sobie czytelników: to właśnie one budują sieć powiązań dziełka z czasami autorowi współczesnymi.

Wydać się (z jednej uwagi pomieszczonej pod koniec książki można o tym wnioskować), że „Krótkie zebranie” to tekst prze-delekcyjny, mający na celu pobudzenie szlacheckich, republikańskich sentymentów. Ów cel realizuje dziełko kilkuetapowo: z jednej strony określając czym wolność jest, jakie ma znaczenie dla Rzeczypospolitej (w tym celu użyte są wstępy do statutów Przyłuskiego czy Herburta), z drugiej podając przykłady działania, albowiem tezą broszurki jest konstatacja, iż wolność jest bardziej zadaniem niż darem, stąd domaga się od jej beneficjentów działania, aktywności. I dlatego mamy w tekście całkiem sporą ilość przykładów politycznej aktywności kardynała Oleśnickiego (przejętych z Długosza), szczególnie w kontekście jego konfliktów z monarchą. Czy można w tym dopatrywać się aluzji politycznych do czasów niedawno minionych?

Kiedy albowiem we wprowadzeniu cyklu opowieści o sprzeciwach Oleśnickiego wobec Władysława napisze autor: „Naprzeciwko którym wzbudzał też Pan Bóg ludzi cnotliwe, że się im na plac stawiali, przestrzegając, aby panowie zatym ad absolutum dominium nie przychodzili” to szlachecki czytelnik mógł się być może zastanawiać czy tak się faktycznie ostatnimi czasy nie działo i, oskarżany na sejmie 1585 Krzysztof Zborowski, czy na sejmie z 1582 Stanisław Czarnkowski to nie był czasem ów mąż wzbudzony przez Opatrzność do strzeżenia wolności w państwie zagrożonym przez opanowanego mrzonkami absolutystycznymi monarchę i jego kanclerza?

Drugim większym zbiorem tekstów w broszurze są wypisy z dziełka (jak celnie nazywa się je: reportaży) Stanisława Orzechowskiego *Conciones*, pomieszczającego mowy szlacheckich trybunów pochodzące ze zgromadzenia szlachty pod Lwowem w 1537. Autor daje owych mów skromną antologię, ale pozwala odgrywać w niej kluczową rolę Zborowskim, co również można traktować jako aluzję do niedawno minionych wydarzeń (do czego zresztą odniesienia w podsumowaniach też nie omieszka uczynić). Niejako wzmocnieniem owej tendencji, wydaje się, jest dołączenie do mów z 1537 roku mowy kolejnego przedstawiciela rodu Zborowskich, Jana, poprzedzonej przywołaniem słynnej anegdoty z katedry Notre Dame z czasu poselstwa po Henryka Walezego: „Non regabis, si non iurabis”.

Wychodząc z założenia, że wolność polska, o którą należy obywatelsko zabiegać, jest wynikiem praw szlacheckich i przywilejów królewskich, podaje autor sporą ich ilość w formie, która zapewne może nasuwać skojarzenia ze...ściągą dla tych, którzy zechcą się na nie powoływać w trakcie debat czy sporów związanych z bezkrólewiem. I ten aspekt dziełka, poza wyrazem republikańskiego stanowiska autora (stanowiska, które nie jest stanowiskiem teoretycznym tylko praktycznym, wpisanym, jak można się domyślać, w polityczny spór o Zborowskich) wydaje się niezmiernie ważny: albowiem nawet, jeśli na krótszą metę, autor przygotowuje opinię publiczną do zmagania o Zborowskich czyli o szlacheckie wolności, czyli o zachowanie praw stanowych w przededniu elekcji, to tym samym, wydaje się, formułuje pewien dyskurs wolnościowy, którego zarazem jest i kontynuatorem, i ... prawodawcą. Kontynuatorem jako ten, który nawiązuje do Statutów i – przynajmniej zamierzonej – ich roli: upowszechniania praw i przywilejów. Faktycznie prawa i przywileje i konfirmacje zapisane w „Krótkim zebraniu” są proste, oczywiste i jasne, jak wojskowe rozkazy. Z drugiej strony jako prawodawca wolnościowego dyskursu autor „Zebrania” pozwala swoim czytelnikom doświadczyć zastosowania systemu reguł prawnych w perswazyjnej praktyce. Albowiem nieco inaczej czytane, zawarte w broszurze prawa i przywileje mogą być traktowane jako obszerne przypisy do uprawiania polityki: na nie powołują się szlacheccy mówcy pod Lwowem, a w jednym przypadku w innym fragmencie dziełka, w mowie Jakuba Niemo-

jewskiego z sejmu 1582, zamierzenie to autorskie wyrażone jest prawie że *expressis verbis*: mamy więc mowę polityczną, która powołuje się na wcześniej podane przez autora zapisy prawne.

Myślę, że z tej racji dziełko to jest dla nas dzisiaj nieprzecenione: pokazuje polityczną kuchnię Rzeczypospolitej, ale nie w postaci suchego kodeksu, lecz w formie: z jednej strony w silnej aktualizacji politycznej, z drugiej w zastosowaniu w dyskursie polityki. Misterna sieć aluzji politycznych czynionych przez autora, wszelkie apele emocjonalne wysyłane do czytelnika budują też swoisty temperament tekstu: formowanie postawy z jednej strony naturalnej dumy z racji posiadanych praw i wolności politycznych, z drugiej jednak formowanie postawy powinności politycznej wynikającej z poczucia strzeżenia zagrożonego nieustannie depozytu: to wydaje się zasadniczym zamierzeniem anonimowego autora.

Zagrożeniem są, z jednej strony, nieświadomość praw wśród szlachty, z drugiej działania ludzi kompromisu i kariery, z trzeciej zaś strony... aktywność polityczna makiawelistów, którym Autor poświęca cały *passus*, zdając nam jedną z pierwszych w naszej literaturze relację z recepcji Machiavellego w Polsce. Kryją się dlań za tym pojęciem pragmatycy polityczni, którym – wzorem republikanizmu klasycznego przedstawia Autor rozumowanie z wywodu Jakuba Niemojewskiego: „A cóż to inszego sprawuje w nas, Miłościwy Królu a Panie nasz, jedno starodawna a prawie wrodzona tego narodu wolność: *libertas patriae dulcissima rerum*; w niewolej ginie wszystko: i cnota, i męstwo, niczegoj się nie chce”.

Z racji tej, że do takiego, aktywnego stosunku do wolności pobudza swoich czytelników autor zasadne wydało mi się powtórne, edytorsko przygotowane przez Łukasza Cybulskiego, wydanie omawianego dziełka. Sądzę albowiem, że pozwala się ono nam zbliżyć do praktycznego horyzontu funkcjonowania dyskursu prawnego w Rzeczypospolitej. Ukazuje bowiem politykę w działaniu, jako obywatelskie zatrudnienie wokół dobra ojczyzny. Jest „Krótkie zebranie” też w tym wydaniu kontekstem, punktem odbicia dla powstałego w ponad dziesięć lat potem utworu Krzysztofa Warszawickiego „*De optimo statu libertatis*”, który to utwór po raz pierwszy na polski przełożony przez Krzysztofa Nowaka mamy przyjemność przedstawić współczesnym czytelnikom

O wielkości¹ a zacności wolności i swobód polskich oracyje obywatelów koronnych

Podawam wprzód każdemu do pilnego uważania przemowę godną pochwały uczonego męża Stanisława Orzechowskiego², to tylko z niej wyjąwszy (gdyż sama w sobie jest obdłużna³), jakim sposobem wolność naszą nad insze państwa przekłada, ukazując ją być naprzędniejszą ozdobą nad ozdoby wszystkie od przodków naszych nam zostawione. A ta tak się poczyną.

„Aczkolwiek wiele wam jest rycerstwu polskiemu od przodków waszych nabytych i zostawionych ozdób, wszakże żadna większa i waszej sławy godniejsza nie znajdzie się, jako są prawa wasze, nie tylko wielką sprawiedliwością od nich ustawione, ale też osobliwym⁴ dowcipem i wolności waszej światłością oświecone. Która taka jest, że żaden naród ani rodzaj⁵ nigdy większej wolności nie był nad tę, w której wy jesteście. Która wszystka ponieważ się w prawiech zamyka, żadnej innej rzeczy nie masz, która by wam wdzięczniejsza ku słuchaniu i ku zrozumieniu godniejsza zdać się mogła, jako chcieć słuchać o tych prawach, któremiście wszystkie postronne narody daleko i szeroko przeszli. Mając insze narody, czym się nad was wynosić mogą, bądź by kto wejrzał na mury obronne, bądź by też miasta widział, bądź

¹ wielkość – zacność; wielość, mnogość.

² Stanisław Orzechowski (1513-1566) – herbu Oksza, syn Stanisława i Jadwigi z Baranieckich; głośny w swoim czasie mówca, pisarz polityczny, historiograf. Autor m.in. przytaczanych poniżej *Contiones in maximo totius regni Poloniae conventu apud Leopolim de republica habitatae anno Domini 1537*, Dobromil 1611.

³ obdłużny – rozwlekły, zbyt długo trwający.

⁴ osobliwy – szczególny, specjalny.

⁵ rodzaj – ród, plemię; urodzenie.

by też dochody szacował albo pożytki z ról uważał. Cóż bowiem (abym insze prowincyje opuścił) nad ziemię niemiecką w miasta zaciejszego jest? Cóż nad francuską ziemię w dochody obfitszego? Co nad węgierską w złoto bogatszego? Cóż na ostatek nad włoską ziemię w żyźność ról i rozmaitość pożytków płodniejszego jest i obfitszego? Bywamy tedy zwyciężeni ról bujnością, złota wielkim dostatkiem, dochodów pożytkami i miast obronnych wielkością od inszych narodów. Ale wolność sama nawyższe dobro ze wszystkich dóbr własna⁶ rodzaju i imienia waszego jest. Która taka jest i tak wielka, że inszych narodów wolność z waszą zrównana zdałaby się wam niewolą nieznośną. Której to wolności słodkością i podziwieniem wiele prowincyj uwiedzionych nie tak przez wojnę, jako prze sławę wolności waszej do państwa się waszego przyłączyło”.⁷

Inne narody przechodzą nas w rozmaitości dostatków, ale czegoś większego nie mają.

Z tej krótkiej przemowy obaczyć każdy może, że acz insze państwa przechodzą nas w zamożności i ochętności miast, przechodzą w dostatku złota, srebra, także żyźności ról i innych dochodów, jednak do takowych ozdób nie dostawa im czegoś większego i zaciejszego, co z nimi żadnym sposobem zrównano być nie może. Miałby się tedy każdy obywatel koronny, z pocziwych rodziców urodzony, w tym powinne⁸ poczuć, aby tak świętobliwej ozdoby nie utracił⁹, ale ją tym więcej pomnażał. Bo jeśliby ta ozdoba naprzedniejsza upadła, rzecz pewna, że insze ozdoby, jakie by kolwiek były, nie ozdobami, ale cieniami ich zwane by być musiały.

Ukazuje k temu także do pilnego uważania każdemu chcącemu się poczuwać w wolności a swobodzie swej przemowę godnego a cnej pamięci męża pana Jana Herborta kasztelana sa-

⁶ *własny* – należący do kogoś lub czegoś, właściwy komuś lub czemuś.

⁷ Jest to fragment *Mowy do szlachty polskiej przeciw prawom i ustawom Królestwa Polskiego uporządkowanym przez Jakuba Przyłuskiego* (*In leges et statuta regni Poloniae ab Iacobo Prilusio digesta ad equites Polonos [...] oratio*), która stanowiła przedmowę do dzieła Jakuba Przyłuskiego *Leges seu Statuta ac Privilegia Regni Poloniae omnia [...] in gratiam [...] Sigismundi Augusti regis Poloniae [...] collecta, digesta et conciliata*, Kraków 1553, C verso. Współczesne wydanie *Mowy* w języku polskim zob. S. Orzechowski, *Wybór pism*, oprac. J. Starnawski, Wrocław 1972, s. 98-99.

⁸ *powinno* – zgodnie z obowiązkiem, koniecznie, nieuchronnie.

⁹ *utracać* – tracić; krzywdzić, ruinować.

nockiego, którą uczynił do Króla Jego M[iłości] Augusta przed *Statutem Polskim* przez się z łacińskiego na polskie przełożonym¹⁰. Z której ukazuje się, jakowa chęć w tym zacnym czteku była do pomnożenia wolności. Znaczna i przestroga abyśmy jej umieli szanować i w niej się nie na czas¹¹ rozkochiwać, ale jako rzecz zacząć i wielką do rozkochania swego wzięwszy, starać się o dochowanie jej potomstwu swemu. A niech każdego do tego jeśli nie co inszego, tedy ony słowa przywiodą: *Quod tibi non vis, alteri ne feceris*¹². Nie wiem, aby kto z dobrych ludzi tak lekkomyślnym i zaślepionym był, który by radniej¹³ nie miał się kochać w swobodzie niż w niewolej, który by nie radniej widział ochłody niż utrapienia, który by nie radniej sobie życzył dostatku niż ubóstwa. Jeśliż tedy człowiek sam sobie wszystkiego wedle myśli życzy, czemu w nim tak jadowite i niehumanitarne serce być ma, aby potomstwu swemu, braciej swej, krwi swej tegoż życzyć nie miał? Boć i miłość bliźniego od Pana Boga naszego rozkazana to na nas wyciąga¹⁴, abyśmy się im takimi we wszystkim stawili, jakimi byśmy też każdego z ludzi przeciwko sobie znać chcieli.

Ta tedy przemowa wyższej¹⁵ wspomniona to w sobie ma.

Wielką zacność i pożytek nam obywatelom Królestwa Polskiego przywileje i prawa polskie obficie nad inne narody przynoszą. Abowiem gdy się na wszystkie strony świata kto obejrzy, uzna to, że Korona Polska za łaską Bożą coś więcej ma, z czego się nad inne narody krześcijańskie i pogańskie weseli i wynosi. Bo

¹⁰ Jan Herburt z Fulsztyna (ok. 1524-1578) – herbu Herburt, syn Jana Herburta i Jadwigi; historyk, prawnik; podkomorzy przemyski (1553), kasztelan sarnocki (1568), sekretarz Zygmunta Augusta. Autor m.in. wydanego w drukarni Łazarza Andrysowicza dzieła *Statuta Regni Poloniae in ordinem alphabetici digesta*, Kraków 1563. Tłumaczenie polskie dokonane przez tegoż Jana Herburta ukazało się w drukarni M. Szarfenbergera pt. *Statuta i przywileje koronne*, Kraków 1570.

¹¹ na czas – doraźnie, na krótko.

¹² *Quod tibi...* – Nie czyń drugiemu tego, czego nie chcesz sam zaznać.

¹³ *radniej* – raczej, chętniej.

¹⁴ *wyciągać* – domagać się, wymagać; dobywać, odbierać.

¹⁵ *wyższej* – wyżej.

acz ujrysz, że niemiecka ziemia miasty i handlami rozmaitymi, francuska wielkimi dochody, włoska urodzajów ziemie i inych pożytków obfitością, węgierska złota, srebra dostatkiem i inie także królestwa krześcijańskie inemi pożytki nas mogą przechodzić¹⁶, ale polska ma to w sobie, co by te narody pomienione rady z wielkim pożądanem tym wszystkim i na koniec krwią swą kupiły. A cóż to takiego? Wolność i swoboda, która jest wszystkich dóbr najwyższe dobro, która tak wielka i zacna w Polsce jest, że też inych narodów swobody z nią porównane nic inego nie są, jedno niewola nieznośna. Abowiem acz tam są większe dostatki, ale imi ten, czyje są, nie władnie. A co więcej i osobą swą tam, gdy pan zwirzchni każe, stanąć musisz i tak być sądzon, jako się jemu podoba, tak ileć dać rozkaż, dać musisz, a kiedyć rozkaż i bez potrzeby, chcesz li kłopotu ująć, na koń wsiadaj. W Polsce różnym obyczajem wszystkie są rozdzielone sprawy, abyś w tych przed Królem Jego Miło[ścią], w drugich przed starostą, w niektórych przed urzędniki i sędziami ziemskimi stawał. I nadto, gdy do zwirzchniejszego prawa odwołasz się, sprawiedliwości swej poprawić możesz. Żadnego k temu podatku i wojennego ruszenia, krom¹⁷ zwolenia¹⁸ stanów wszech, obawać się¹⁹ nie możesz. Nad to wszystko majątności swej i poddanych swych tak przepiecznie²⁰ używasz, jako kiedy narodów tamtych ludzi królowie rycerstwa swego i ich majątności używają. A iż jednym słowem, nie szyrząc się²¹, zamknę, to jest być ślarchcem polskim, co jest w inych ziemiach być zwirzchnim panem. A zasię²² inych ziem ślarchcem nic inszego nie jest, jedno jako poddanym ślarchcica polskiego. Tać jest wolność i swoboda polska, którą my za łaską miłego Boga a za prawy naszymi mamy, których przodkowie naszy nie złotem ani inemi postępki, ale dzielnością i krwią swą, o pany i o ojczyznę ręką swą czyniąc, dostąpili. O czym daty mało nie wszystkich przywilejów świadectwo wydają, które nigdzie indziej jedno na polu w wojsce²³ bywały

Z porównania swobód inych narodów z wolnością polską jest niewola nieznośna.

Zacność i wielkość swobody i wolności polskiej.

Wolność polska za czym przyszła.

¹⁶ *przechodzić* – przewyższać.

¹⁷ *krom (okrom)* – bez, z wyjątkiem, poza.

¹⁸ *zwolenie* – pozwolenie.

¹⁹ *obawać się* – lękać się, obawiać się.

²⁰ *przepiecznie* – bez obawy.

²¹ *szyrzyć się* – rozwodzić się o czymś.

²² *zasię* – zaś; tymczasem; także, też.

²³ *wojska* – wojsko.

za wyliczaniem wielkich zasług przodków naszych dawane, do których to praw i swobód zacne państwa i księstwa zawsze się garnęły i po dziś dzień garną.²⁴

Z tej przemowy obaczyć każdy może, jakiej jest zacności swoboda polska i jakim się sposobem do niej przyszło, choć-ci i o tym dziwne rozmowy ludzkie są, ale podobniej²⁵ w tej mierze wiarę dać przywilejom naszym, niż się na takowe *rumores*²⁶ spuszczać²⁷. Słuszniej by tedy każdy, czując się pocziwym potomkiem przodków swych, miał mieć w wielkim uważaniu to, czego przodek jego krwią swą dostał; bo jeśli więc od niektórych dobrych synów (acz-ci się i tego już mało w Polsce znajduje) dobra, majątności staraniem ojcowskim nabyte nie bywają rozprasane, ale w całe zachowane, o, jako daleko rzecz jest pożyteczniejsza i ważniejsza to zachować, co samo przez się zacnego jest, co każdego w onej majątności bezpiecznym i spokojnym uczynić może, boć w niewolej, nierzkąc²⁸ dobra, majątności, ale i sam żywot smaczny być nie może, jako tego już po niemałych częściach ludzi a sąsiad naszych eksperjencyja²⁹ nauczyła. Którzy by się do swych pierwszych wolności zwrócić mogli, zaiste nie byłoby przed ich oczyma nic tak drogiego i miłego, prze co by takową swobodę utracić mieli. I ten ci jeszcze przykład daję – jeśli więc wzrusza³⁰ w ludziach zapalczywość uczynienie szkody w zbożu, w łące, abo jakiego despektiku³¹ samsiadowi od samsiada, które rzeczy snadnie³² mogą być nagrodzone i jednemu od drugiego są należące, o, jako to więcej nie ma każdego obchodzić do ludzi tych, którzy rzecz tak świętą a wszem służącą *floci pendunt*³³, a która daleko przewyższa wszytki bogactwa, bo bez

W niewolej nic
być smacznego
nie może.

²⁴ Zob. J. Herburt, *Statuta Regni Poloniae...*, dz. cyt., k. A4 recto-A4 verso.

²⁵ *podobnie* – dobrze, przystojnie, należycie.

²⁶ *rumores* – pogłoski, plotki.

²⁷ *spuszczać* – zdawać się kogoś lub coś, polegać na kimś lub czymś; tracić, marnować.

²⁸ *nierzkąc* – nie tylko; a cóż dopiero, a tym bardziej.

²⁹ *eksperjencyja* – doświadczenie, praktyka.

³⁰ *wzruszać* – klócić; buntować, podburzać.

³¹ *despekt* – krzywda.

³² *snadny* – łatwy.

³³ *floci pendunt* – za nic mają.

tęgo kłenotu przedniego wszytki dobra pośledniejsze nizacz³⁴ prawie są i gdzie by takowy dar pański nie zakroczył, próżno by każdy z nas to za swe własne poczytać miał, co być swoim mianuje, jako się to w inszych państwach (co się z tej przemowy ukazuje) dzieje z wielkim bólem i żalem a pewnie i z serdecznym oplakaniem obywatelów ich.

Jednak iż w ludziach od początku świata po wszytki wieki będących, zawsze okazowała się i obfitowała złość i przewrotność, i wzgarda wszęgo dobra od Boga danego, czego przykłady objaśniać nie trzeba, toż (niestotyż) w naszym sławnym narodzie polskim to złe tym się więcej korzeni, czego nawiętszą jest przyczyną niebojaźń Boża i złe ustrzeganie praw i wolności naszych. Zaczyn już i do tego przyszło, że nie masz takowego uczynku bezbożnego, który by nie miał obrony i obmowiska od drugich, i podpory do każenia tych to swobód naszych. Co acz się też pirwej nieco okazało w narodzie naszym, ale daleko dzisiejsze czasy więtszą skazę mają. Bo acz też przodki nasze prywaty do zaniedbania i znieważania wolności przywodziły, jednak *aperto marte*³⁵ tak się do tego, jako czasów dzisiejszych, nie podawali³⁶. Naprzeciwno którym wzbudzał też Pan Bóg ludzi cnotliwe, że się im na plac stawiali, przestrzegając, aby panowie zatym *ad absolutum dominium*³⁷ nie przychodzili. Co się obaczyć może między inszymi z przywileju kaźmierzowego i aleksandrowego,³⁸ gdzie im Rzeczpospolita rękę zawierała³⁹, aby *absolute*⁴⁰ panować nie mogli.

Podawam tu tedy ku uważaniu postępек Witolda książęcia litewskiego⁴¹ z senatorem sławnej pamięci w cnotach, Zbignie-

³⁴ *nizacz* – za nic.

³⁵ *aperto marte* – w otwartym polu, jawnie.

³⁶ *tak się do tego, jako czasów dzisiejszych, nie podawali* – nie posuwali się w tym tak daleko, jak to ma miejsce dzisiaj.

³⁷ *ad absolutum dominium* – do władzy absolutnej.

³⁸ Jak zauważa Władysław Konopczyński, na mielnicki przywilej Aleksandra jako oręża w walce z *absolutum dominium* powoływać się będzie na sejmie w 1585 Jakub Niemojewski, gorący obrońca niewinności Krzysztofa Zborowskiego. Zob. W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, Warszawa, PAX 1986, t. 1, s. 171.

³⁹ *zawierać* – zamykać, zaciskać.

⁴⁰ *absolute* – absolutnie.

⁴¹ Witold (ok. 1352-1430) – syn Kiejstuta i Biruty, brat stryjeczny Władysława Jagiełły; od 1401 wielki książę litewski.

wem biskupem krakowskim⁴², który, czując się w tym dobrze, co był ojczyźnie swej powinien, nie dał się ani upominki, ani łaską, ani groźbą do tego przywieść, co widział być przeciwnego prawom i przywilejom i z szkodą królestwa tego.

A ta sprawa tak się w sobie ma.

To się działo
roku 1430.

Cnota szczera
i niezachwiana jest
nieśmiertelna
i wielkiej władzej.

Ambicyja nigdy
nie jest bez kusów.

Życzył sobie król Władysław⁴³ jechać do Litwy za wezwaniem jego na łów przez Witolda, ale podejrzane było rycerstwu, którzy z królem natenczas jechali byli, Witoldowe wezwanie i tak nagła odmiana, że już wszystkę myśl swą był opuścił o Królestwie, abowiem znali dobrze jego dowcip⁴⁴, znali wielkie myśli a do nich przyłączony upór, spodziewali się, że jaką zdradę czynił, ale zaś nie wątpili w tym, że za bytnością królewską mógł być uspokojony umysł jego i też za mowami. Przetoż posłani byli z królem jako insze rycerstwo, tak też Zbyszek biskup, którego mądrość ani łatwo opisać, ani szczyrość uwiedzioną, ani stałość zwątlona od Witolda być mogła, na którego się król Władysław oglądał, aby nic nad zdanie jego nie czynił. Wiedział o tym wszystkim Witold, przetoż gdy króla i inne wszystkie, którzy z nim byli, od samych granic litewskich łaskawie i hojnie przyjmował, samego tylko Zbyszka zaniedbawał. Gdy do Wilna przyjechali, przynaglał Witold prośbą królowi, aby mu królewskiej zacności nie zażrzał⁴⁵. Król zbraniał się⁴⁶ mu, że mu się tego nie godziło pozwolić, gdy Polacy nie chcieli, i dlatego Zbyszka jemu do Litwy jadącemu dali i przyłączyli za towarzysza, aby nic nad zdanie jego nie czynił; onego ubłagać i jakimkolwiek sposobem zmiekczyć aby mógł. Posłał Witold do Zbyszka te, którzy by go imieniem jego⁴⁷ prosili i wielkimi obietnicami upewnili, aby sam

⁴² Zbigniew Oleśnicki (1389-1455) – herbu Dębno, syn Jana, sędziego ziemi krakowskiej i Dobrochny; sekretarz królewski, biskup krakowski (1423), kardynał (1449). Zwolennik stronnictwa szlacheckiego przeciwny dążeniom dynastycznym Władysława II Jagiełły oraz jego działaniom, zmierzającym do zapewnienia korony królewskiej Witoldowi w zamian za prawo sukcesji dla swojego potomka.

⁴³ Władysław II Jagiełło (ok. 1351-1434) – syn Olgerda i Julianny, córki Aleksandra księcia twerskiego; wielki książę litewski (1377-1401), król polski (1386). Ojciec m.in. Władysława Warneńczyka i Kazimierza Jagiellończyka.

⁴⁴ *dowcip* – talent, bystrość, inteligencja, wrodzona biegłość umysłowa.

⁴⁵ *zażrzeć* – wzbraniać, być nieprzychylnym.

⁴⁶ *zbraniać się* – wzbraniać, stawiać opór.

⁴⁷ *imieniem jego* – w jego imieniu.

jeden czci jego nie był przeciwny. A jeśliby się nie dał z swego zdania ruszyć, aby jednak o egzystymacyjej⁴⁸ Witoldowej jako-
kolwiek radził i zmyślić w krótkim czasie koronacją dopuścił,
a wzięwszy koronę, że natychmiast miał to z siebie złożyć⁴⁹.
A jeśliby był uporny a tego nie pozwolił, że go miał mieć za
nieprzyjaciela i wszystkimi siłami starać się, aby był z biskupstwa
zrzucon, jako Piotr Vissus⁵⁰ był przedtym zrzucony.

Nieporuszon tym Zbyszek kazał odpowiedzieć Witoldowi, że
go on rozumie być godnym królewskiej zacności i każdej nawet-
szej godności, ale przed przywilejami, przymierzem i przysięgą
tego dostąpić nie może. A przeto radził mu, aby przestał tego
żądać, co jemu nie cześć, jako on rozumie, ale sromotę i niesławę
wiekuistą przynieść miało i zaczyn się Polszcze i Litwie upa-
dek przybliżał; żeby się też na tym nie mylił⁵¹, że jemu cesarz⁵²
i Krzyżacy nie dla⁵³ czci jego na to radzili, ale aby dwoj spojony
lud⁵⁴, który spojony byłby im cięższy, rozłączony i oddalony
od siebie domowymi i wewnętrznymi wojnami zgoła zniszczyli
i zgładzili. A iż cesarz tym się pospolicie⁵⁵ chełpił, że kość w po-
śr zadek dwu psów wrzucił, dla której się oni aż do zobopólnego
upadku sprzeczać mieli. Do tego napominał go, aby Witold od-
dalił od siebie nierozumną i niewczesną chciwość dostojęństwa,

Stalość zbyszkowa, który się nie
dał uwieść nicze-
mu, a pogotowiu
tym słowom: *pro
hac vice*.

Chłuba też ma
swoje miejsce
w rzeczach
szkodliwych.

⁴⁸ *egzystymacyja* – propozycja, zdanie.

⁴⁹ *a wzięwszy koronę, że natychmiast miał to z siebie złożyć* – a kiedy (Witold) dostanie koronę, natychmiast ją odda. Por. „Przyrzeka bowiem [Witold – Ł.C.], że skoro tylko uzyska zaszczytny przedmiot swoich zabiegów, zdejmie z głowy natychmiast włożoną na jego skronie koronę i odda królowi rzymskiemu Zygmuntowi” (Długosz XI, s. 312. Koronacja miała być jedynie aktem symbolicznym; Witold chciał uniknąć hańby na skutek odwołania z dawna planowanej ceremonii, na którą zmierzali już posłowie, wiozący koronę.) *złożyć* – zdjąć, zrzucić.

⁵⁰ Piotr Wysz (łac. Vissus) z Radolina (zm. 1414) – herbu Łaska, biskup krakowski (od 1392), biskup poznański (od 1412), kanclerz królowej Jadwigi (1391-1392). Za sprawą Witolda przeniesiony na biskupstwo poznańskie (I I 1413); kolejnym biskupem krakowskim został Wojciech Jastrzębiec.

⁵¹ *żeby się też na tym nie mylił* – żeby nie dał się tym zwieść.

⁵² Zygmunt Luksemburski (1368-1437) – syn cesarza Karola IV i Elżbiety Pomorskiej; król węgierski (1387), niemiecki (1410), cesarz (1433). W 1410 wypowiedział Polsce wojnę.

⁵³ *dla* – z powodu, ze względu na.

⁵⁴ *dwoj spojony lud* – dwa narody zjednane.

⁵⁵ *pospolicie* – powszechnie, wszędzie.

Mądre napomina-
nie zbyszkowe,
witołdowej czei
służące.

Cnota zbyszkowa
niczym nie prze-
możona, a stąd
przykład powinni
brać dobrzy syno-
wie matki swojej
rzeczypospolitej.

Więtszej wagi
u Zbyszka powie-
rzenie od ojczyzny
niżli i własne jego
zdrowie.

abowiem to nie przystało latom i mądrości jego, aby starzec bli-
ski do ześcia⁵⁶, nie mając żadnego potomstwa, któremu by króle-
stwo zostawił, tak chciwie – bądź słusznie, bądź niesłusznie – do
tego myśl swą skłaniał, a iż go ani prośbami zmiękczyć, ani dary
odwieść, ani groźbami ustraszyć mógł, aby żądy jego w tym nie
miał być przeciwny. Że też w większej wadze jest u niego wiara
i cnota, i miłość ku ojczyźnie niżli przychylność, łaska i wszyt-
ki skarby witołdowe, a że się wielce dziwował, iż Piotra Wysza
i jego zrzucenie wspomina, którego bez swojej i królewskiej ze-
łżywości wspominać nie mógł, a iż się tego nie strachał, że też
już insze czasy są i mniej niebezpieczne, i mniej skażone ślepą
chciwością wielu o biskupstwo sprzeczących się. K temu, iż
jest gotów nie tylko zacność, ale też niebezpieczność⁵⁷ zdrowia
ważyć dla ojczyzny, która tak ważnej rzeczy jego wierze powie-
rzyła, na której nigdy się omylić nie miała.⁵⁸

Z tej odpowiedzi tego zacnego człeka a prawego⁵⁹ miłośnika
ojczyzny niczym nieprzemожona stałość jego i życzliwość zna-
czy się⁶⁰, od czego jako po ześciu jego czasów przeszłych niektó-
rzy senatorowie dalecy byli, nie ja, ale *ipsa experientia testatur*⁶¹.
Azaż⁶² się do tego tych czasów naszych już rzeczy nie zaciąga-
ły⁶³, czego też Witołd przedtym żądał? Co jaką obronę i odpór
miało, niechaj w tej mierze ludziom własne sumnienie z cnotą
świadszy⁶⁴. Wiadomość świeża ludzka jest też o tym, a *posteritas recto iudicio*⁶⁵ będzie też sądziła, jako kto powinność swą
ojczyźnie oddawał.⁶⁶

⁵⁶ zeście – śmierć.

⁵⁷ niebezpieczność – niepewność, narażenie.

⁵⁸ Długosz XI, s. 305-307, 311-313.

⁵⁹ prawy – prawdziwy, rzeczywisty; uczciwy, rzetelny.

⁶⁰ znaczyć – przedstawiać, wynikać.

⁶¹ *ipsa experientia testatur* – same wypadki potwierdzają.

⁶² azaż – czyż, czy, alboż to.

⁶³ zaciągać się – zanosić się, przychodzić.

⁶⁴ świadszyć – świadczyć.

⁶⁵ *posteritas recto iudicio* – potomność słusznym sądem.

⁶⁶ Kto miał się tu poczuć wywołany do tablicy, trudno powiedzieć. Może to być aluzja do planów koronacyjnych samego Zamoyskiego; równie dobrze do elekcyjnej awantury 1587, jeśli autora zaliczyć do tzw. neutralistów, którzy z dystansu przypatrywali się dramatycznej, podwójnej elekcji.